Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 26 || **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 4 marca 1937 r. || Rok 18

Obóz Zjednoczenia Narodowego

WARSZAWA. Przemówienie pułk. KOCA na zjeździe organizacyjnym działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej w dniu 1 marca 1937 roku w sali rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy.

Obywatele!

Witam panów i dziękuję za przybycie na dzisiejszy zjazd działaczy miejskich. Jest to pierwsze zebranie, powołane do rozpoczęcia prac organizacyjnych na terenie miast polskich. Przystępujemy do pracy z niezachwianą wiarą w siły narodu polskiego, które odpowiednio ujęte i zorganizowane odpowiedzą potrzebom współczesnego życia polskiego i jego dynamice.

Organizować to życie nie na zasadach wąskich klasowych, wykluczających szerszy zasięg poza sfery zainteresowane, lecz w imię idei konsolidacji narodu, bowiem poczucie solidarności narodowej żyje we wszystkich warstwach i gra na strunach wiecznie żywego patriotyzmu, obejmującego naród, a nie klasę, stan, czy zawód. Pragniemy. by wszyscy ludzie dobrej woli i gorąco czującego serca niezależnie od ugrupowań, w których się dziś znajdują — stanęli wespół z nami do pracy konsolidacyjnej. Chętnie i po bratersku przyjmujemy ich do naszego grona i podzielimy się z nimi radością pracy nad wielkim dziełem zespolenia narodu.

Skrupulatnie ważymy swoje słowa i obcą nam chęć uzyskiwania pozornych efektów. Przemawiam w tej chwili nie tylko do was, zebranych w tej sali, nie tylko do tych, którzy słów moich słuchają w tej chwili przez odbiorniki radia, lecz zwracam się, aby nasz apel szybko osiągnął całkowity skutek. Pragnę jednak razem z wami panowie. wytworzyć nie atmosferę niechęci i walki ze wszystkimi, którzy odrazu w szeregach naszych nie stają, ale przeciwnie atmosferę pojednania, gdyż ona jedynie przyczynić się może do pozytywnych postępów konsolidacji.

Wszystkich was wzywam do współpracy w tworzeniu takiej atmosfery w kraju i taką właśnie instrukcję pozwalam sobie wam udzielić.

Oto upłynął jeden tydzień od chwili ogłoszenia przeze mnie deklaracji ideowo-politycznej. Poczuwam się do obowiązku podania do publicznej wiadomości sprawozdania z oddźwięku, jaki deklaracja wywołała w kraju. Dziś już mogę się z wami podzielić z wiadomością, że do apelu organizacyjnego stają szerokie rzesze obywateli naszego kraju, zbiorowo poprzez organizacje lub też przez zgłaszanie się indywidualne, wyrażają chęć do wzięcia udziału w pracy naszego obozu. Z głęboką radością stwierdzam, że idea konsolidacji narodowej jest żywa i twórcza w sercach polskich. Odezwali się przedstawiciele wszystkich stanów i zawodów, zgłaszając spontanicznie pragnienie maszerowania w karnych i zdyscyplinowanych szeregach ku potężnemu żywym tętnem bijącemu jutru Polski. Starałem się jak najbardziej sumiennie zanalizować to wielkie w życiu Polski zjawisko. Odczytuję w nim zdecydowaną wolę społeczeństwa stanowienia karnego. zdyscyplinowanego, świadomego swych obowiązków, zjednoczonego z twórczych sił narodu — obozu.

Ogłaszam i zawiadamiam: Prace nasze będziemy prowadzić jako „Obóz Zjednoczenia Narodowego". Jest to nazwa organizacji i jednocześnie generalna wytyczna dla prac naszych. Nie spoczniemy wśród trudów dnia. Nie cofniemy się przed żadnymi przeciwnościami, z konsekwencją i twardym uporem iść będziemy wciąż naprzód świadomi konieczności dyscypliny organizacyjnej, wzajemnego zaufania, wyrzeczenia się ambicyj osobistych, czy osobistych korzyści.

Zjazd dzisiejszy jest pierwszym z zamierzonych zjazdów. Od jutra rozpoczniemy prace organizacyjne w terenie, i postępach tych prac będziemy wszyscy informowani. Następne zjazdy obejmą inne odcinki pracy narodu — wszystkie zaś powiązania będą w jednolitą całość organizacyjną, kierowaną duchem jedności narodowej i wspólnej więzi ideologicznej. zawartej w ogłoszinej przeze mnie deklaracji.

Obywatele!

W pierwszym etapie organizacyjnym, wszystkie władze centralne i lokalne muszą powstać jako władze tymczasowe, działające z mojego powołania.

Wzywam wszystkich. którzy od dziś poczuwać się będą do naszej wspólnoty organizacyjnej do — stanięcia z powołanymi przez mnie władzami organizacyjnemi do współpracy oraz okazania im całej pomocy.

Niniejszym powołuję tymczasowy zarząd organizacji odcinka miejskiego — narazie wyłącznie z Warszawy: przewodniczący — p. Stefan Starzyński, członkowie: pp. Leopold Skulski, Henryk Bdun, Antoni Snopczyński, Wacław Minkiewicz, inż. Jerzy Budzyński, Jan Niemczyk. Jan Hoppe i Eugeniusz Wencel. Zarząd ten w najbliższej już przyszłości uzupełnię przedstawicielami z całego kraju.

Obywatele!

Stając ramię przy ramieniu, z wiarą i ufnością z płomienną miłością Ojczyzny w naszych duszach, z energią niepokonaną. rozpoczynamy wymarsz ku wielkiej potężnej, stale twórczo pracującej Polsce.

Telegram

WARSZAWA. Prezydium zjazdu działaczy społecznych miast Rzeczypospolitej, po zakończeniu obrad otrzymało następującą depeszę od pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego:

„Prezydium zjazdu przedstawicieli życia społecznego i gospodarczego miast Rzeczypospolitej - na ręce przewodniczącego zjazdu. Warszawa — Ratusz.

Wszystkim uczestnikom zjazdu, za nadesłane na moje ręce wyrazy gotowości do wytężonej pracy dla dobra Polski, przesyłam szczere podziękowanie. Razem z wami przekonany jestem że wielka akcja konsolidacji narodowej pod kierownictwem płk. Adama Koca przełamie wszystkie trudności i będzie wielkiej wagi etapem w rozwoju potęgi Rzeczypospolitej".

(—) Prezes Rady Ministrów
gen. Sławoj - Składkowski.

„Otwieramy nową kartę Polski a w niej nową kartę Pomorza"

Polska musi być chrześcijańska i narodowa — powiedział poseł Marchlewski — na zjeździe 400 delegatów 155 miast Rzplitej

WARSZAWA. Na zjeździe przedstawicieli ludności miast Polski, który odbył się w Warszawie, na Ratuszu, w dniu 1 marca br. po przemówieniu **płk. Adama Koca** i prezydenta **St. Starzyńskiego,** zabrało głos szereg mówców, reprezentujących wszelkie zawody i dzielnice Rzeczypospolitej. Przemówienia te dały obraz ustosunkowania się przedstawicieli ludności miast Polski, do „Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Mówił w imieniu dawnej stolicy Polski, Krakowa prof. Skoczylas: w imieniu miasta — żołnierza, bohaterskiego Lwowa, prezydent dr Ostrowski, w imieniu Wielkopolski — dyr. Zw. Tow. Kupieckich poseł Brunon Sikorski; z miasta Marszałka Józefa Piłsudskiego z Wilna przemawiał prezes tamtejszej Izby Przemysłowo Handlowej Barański, ze Śląska marszałek Sejmu śląskiego Grzesik.

Następnie przemawiał prezes **Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, pos. Marchlewski.**

„Imieniem szerokich warstw społecznych Ziemi Pomorskiej pragnę dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, które w umysłach naszych wywołała deklaracja płk. Koca. Akcenty deklaracji, podkreślające jasno i wyraźnie, że **gospodarzem naszego kraju musi być wyłącznie Naród Polski** oraz podnoszące wielką rolę i przyszłość stanu średniego musiały oczywiście odbić się najgłębszym echem tam, gdzie stan średni stał się oddawna jądrem struktury społecznej i gdzie Naród polski jest bezapelacyjnie gospodarzem i strażnikiem, tj. na Pomorzu, musiały być jak najprzychylniej przyjęte u nas, gdzie **każdy sklep kupca i każdy warsztat rzemieślnika były bastionem polskiej odpornośei, polskiej myśli narodowej i gdzie dziś stan średni jest promotorem naszych ambicyj gospodarczych, morskich i kolonialnych.** — Podkreślenie prymatu religii katolickiej przyjęte było przez Pomorze szczególnie życzliwie, albowiem lud pomorski trwa wiernie przy wierze ojców swoich oraz pamięta o tym, że kapłan katolicki kroczył i kroczy na czele wszelkich poczynań narodowych. Walka z komunizmem, należyta i śmiała godna naszego narodu, — **rozwiązanie kwestii żydowskiej** oraz przede wszystkim **unarodowienie handlu polskiego** — oto wskazania deklaracji, przemawiające nam najbardziej do serca. **Wierzę, że deklaracja otworzy nową kartę Polski , a w niej nową kartę Pomorza, jako strażnika naszego Bałtyku.** Odrzucić wszystko, co złe, wszystko co dobre utrzymać i umocnić, wprowadzić stan średni jako stały element do naszej struktury narodowej, to piękna perspektywa, która się przed nami otwiera. **Pomorze przyłoży rękę do tego, by dzieło konsolidacji stało się rzeczywistością"**

Pocztowcy powiatu wąbrzeskiego

zgłosili swój udział do współpracy nad zjednoczeniem Narodu

Onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. nacz. **Wiśniewskiego** odbyło się zebranie wszystkich członków Oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

P. prezes Wiśniewskiego wygłosił na wstępie dłuższe premówienie objaśniając ważniejsze punkty deklaracji ideowej pułkownika Koca, zaznaczając, że wszyscy, który chcą jedności i potęgi mocarstwowej Polski zgłaszają się do współpracy.

Po wysłuchaniu przemówienia p. prezesa Wiśniewskiego zebrani jedno głośnie uchwalili w formie rezolucji następujący telegram:

Pułkownik Adam Koc
Warszawa

„Zarząd Oddziału Pocztowego P. W. Wąbrzeźno, placówek Kowalewo i Golub melduje stałą gotowość pracy nad konsolidacją twórczych sił narodu w myśl wskazań zawartych w deklaracji ideowo-politycznej ogłoszonej przez Pana Pułkownika w dniu 21 lutego".

Telegram powyższy wysłano zaraz po zebraniu do pułkownika Koca.

Dziś zaczynamy drukować sensacyjną i ciekawą powieść **Jerzego Nagórskiego** (St. Kapkowskiego)

„SERCA W NIEWOLI"

Czytelnicy! Powiedzcie o tym amatorom ciekawych powieści. — — — — — — —

Kto zapisze sobie gazetę naszą na m. marzec, to dostanie początek powieści z dzisiejszego numeru

Morderstwa w Stan. Zjednoczonych

CO 84 MIESZKANIEC STANÓW ZJEDNOCZONYCH AM. PÓŁ. PADA OFIARĄ MORDERSTWA.

W ostatnich czasach ogłasza się, że w Ameryce Północnej gangsteryzm, plaga społeczna Stanów Zjednoczonych zaczyna przybierać już łagodniejsze formy, tracąc na sile. Przypisywano u nas tę mniemaną poprawę zniesieniu prohibicji, która istotnie potęgowała gangsteryzm, dając sposobność ludziom niejednotornie niepopszlakowanym i niekaranym do szybkiego bogacenia się nielegalnym przemytem i handlem alkoholu, a tym samym do stałego zatargu z ustawą. Jak istotnie przedstawia się stan przestępczości w Ameryce, świadczą o tym rewelacyjne dane z publikacji szefa amerykańskiej policji związkowej Edgara Hoovera. Według niego, w Stanach Zjednoczonych grasuje obecnie trzy miliony gangsterów. W 1935 r. popełniono w Ameryce 1.445.581 ciężkich zbrodni, wśród tych ponad 12. tys. morderstw. Wynika z tego, że co 84 mieszkaniec Stanów Zjednoczonych padą ofiarą morderstwa. Również inne rodzaje zbrodniarzy dają się poważnie odczuć amerykańskiemu społeczeństwu. Ani jedno gospodarstwo domowe nie jest w stanie trwać i wegetować bez płacenia gangsterom stałego haraczu.

Organizacje bandytów

Znakomicie zorganizowany świat przestępczy nałożył swego rodzaju stałe opłaty, jakby podatek na artykuły spożywcze, wszystkie produkty fabryczne i służbę domową. Według pobieżnych obliczeń, na jednego mieszkańca Ameryki wypada 120 dol. rocznej opłaty na rzecz świata podziemnego. W ten sposób Stany Zjedn. wydają rocznie 15 milionów dolarów na swoich przestępców. Dane te są raczej niższe, aniżeli w rzeczywistości, gdyż liczne opłaty na zorganizowanych gangsterów utajają zainteresowani w obawie przed zemstą świata podziemnego.

Ilość zbrodniarzy małoletnich wzrasta również szybko i stale. Oblicza się że na 3 miliony gangsterów przypada 20 procent małoletnich, uczęszczających jeszcze do szkoły i pozostających pod opieką domu rodzicielskiego.

Należy w tym wypadku w dużej mierze przypisać winę rodzicom, którzy nie szczędzą ani kosztów, ani starań, aby jak najprędzej uwolnić dzieci od odpowiedzialności i tym sposobem przywrócić je dawnemu środowisku. Rodzice posługują się pomocą t. zw. „fixerów“ tj. pokątnych adwokatów, którzy nie cofają się przed przekupstwem i pogróżkami, aby tylko wykręcić od odpowiedzialności swoich młodocianych klientów.

Walka z bandytyzmem

Podkreślić należy jednak, że większość policjantów amerykańskich, ponadto wszyscy ci, których zawód wymaga walki z przestępstwem, jak prokuratorzy, sędziowie szeryfowie, detektywi i strażnicy więzienni, nie cofają się przed niebezpieczeństwami walki ze światem podziemnym, narażając niejednokrotnie życie. Największą zasługę w tym kierunku ma organizacja amerykańskiej policji związkowej t. zw. „G-Men“, której udało się unieszkodliwić najniebezpieczniejsze bandy gangsterskie i to nie tylko samych kidnapperów, morderców, szantażystów, ale także ich pomocników, ukrywających się w szeregach adwokatów, bankowców itp. Wśród trzech milionów zawodowych przestępców w Ameryce znajduje się 12.610 mężczyn i kobiet, należących do szeregów „wrogów państwa“. Są to zawodowi mordercy, podejmujący się każdej zbrodni za odpowiedzialną opłatą, porywacze ludzi, bandy napastnicze, wyposażone w karabiny maszynowe, notoryczni mordercy policjantów itp. Ne wahają się wykonać żadnej zbrodni, posługując się kulami dum - dum, którymi strzelają często bez powodu, nie ostrzegając nawet przeciwnika. — Wymieniony powyżej Edgar Hoover twierdzi, że jeżeli nie uda się na czas wytępić tych szkodników społecznych stosując wszelkie do dyspozycji stojące środki i systemy, a przede wszystkim uwalniając policję i sądy od wpływów politycznych, w takim razie w najbliższej przyszłości grożą Stanom Zjednoczonym ciężkie przejścia wypaczonej jurysdykcji amerykańskiej.

—■—

Z zagranicy

○ W Jugosławii odczuto silne wstrząsy podziemne. Na południe od Belgradu runęło kilka domów.

○ Sąd w Sztutgardzie ukarał trzech młodych za prowadzenie werbunku ochotników do amii rządu madryckiego na karę więzienia.

○ Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że w ostatnich czasach daje się tam odczuwać duży brak mięsa wieprzowego oraz kiełbas. Rzeźnicy, którzy poprzednio sprzedawali po 400 kg. dziennie, sprzedają obecnie tylko po 100 kg.

GIBRALTAR. Na wysokości Kadyksu zatonął włoski statek „Jolanda“. Kapitan i 10 ludzi załogi zostali uratowani i przewiezieni do Gibraltaru przez angielski statek „Tuscania“.

Prace dla Polaków w Belgii

BRUKSELA. Donoszą z Brukseli że izba rolnicza w Luksemburgu zwróciła się do rządu polskiego w sprawie sprowadzenia z Polski do Luksemburga tysiąc robotników. Po defitywnym ustaleniu warunków kontraktu, rekrutacja robotników polskich ma w nastąpić w najbliższych tygodniach.

Pożar uniwersytetu w Rydze

RYGA. Onegdaj w nocy w laboratorium wydziału rolnego uniwersytetu ryskiego wybuchł wielki pożar, — który objął w jednej chwili dalsze pomieszczenia i uniemożliwił dostęp straży, ze względu na wydzielające się gazy trujące. Przybyły wszystkie oddziały straży miejskiej i ochotniczej w maskach z aparatami tlenowymi. — Po dłuższej akcji ogień ugaszono. — Straty są bardzo poważne, ze względu na zniszczenie drogich aoratów naukowych.

Tęczowa poświata

Mieszkańcy wyspy Syle na morzu Północnym byli świadkami cudownego zjawiska. Pewnej nocy około godziny 23-ciej zauważono na zachodniej stronie wyspy na tle czarnej deszczowej chmury, świetlisty łuk na kształt tęczy, świecący jasnym, jednostajnym światłem. Była to tak zwana „tęcza księżycowa“ — zjawisko dość rzadkie, występujące w nocy w chwili opozycji księżyca do deszczowej chmury. Jak zapewniają mieszkańcy wyspy wrażenie tego zjawiska, było niepozbawione swoistego upiornego uroku.

Ćwiczenia lotników hiszpańskich we Francji

PARYŻ. „Echo de Paris“ donosi, żedo Paryża prybyła grupa 24 młodych lotników hiszpańskich z Barcelony, celem odbycia przeszkolenia na kursie pilotażu w Le Bourget.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

1) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

WSTĘP.

Akcja powieści toczy się w latach 1921—1924, kiedy na kresowych rubieżach Rzeczypospolitej bezkarnie hulały bandy komunistów i dywersantów, zanim nie zjawił się tam z bagnetem w ręku żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza. Wodzem jednej z takich dywersyjnych band, o którym pamięć do dziś jeszcze żyje w ludzie poleskim, był Stefan Orlik — raczej romantyczny awanturnik niż zbój.

Na tle opowiadań krążących wśród ludu poleskiego o Orliku, powstała ta powieść.

ROZDZIAŁ I.

Dziwny człowiek.

W połowie drogi między Pińskiem a Janowem, w miejscu, gdzie niewiele jest błot i moczarów, a ziemia jest raczej wysuszona, spieczona i jałowa — gdzie ciągną się anemiczne lasy sosnowe — na odludziu nieomal, zdala od większych skupisk ludzkich, leży majątek Anielin.

Od lat kilku osiadł tu emerytowany pułkownik polskich ułanów — Paweł Łagocki. Po wojennej zawierusze, po bolszewickiej wyprawie i bohaterskiej obronie Warszawy, tu znalazł ciche ustronie, pędził spokojny i nawet dość dostatni żywot, mając znaczne dochody z należących do majątku lasów.

Pułkownik prędko zżył się z Anielinem i jeśli wyjeżdżał stąd, to zaledwie na kilka dni, by odwiedzić swą ukochaną jedynaczkę — Zosię, którą kształcił w gimnazjum sióstr Urszulanek w Warszawie.

— — — — — — — — — — — — — —

W połowie sierpnia jednego z tych lat, kiedy na ziemiach kresowych grasowały resztki krwawych i okrutnych band dywersantów i komunistów, łupiących i niszczących wszystko ogniem i mieczem, Zosia ukończyła gimnazjum i przed zapisaniem się na uniwersytet spędzała wakacje w domu ojca, odpoczywając beztrosko po trudach egzaminu maturalnego. Razem z nią przyjechał z Warszawy dobry znajomy ojca i przyjaciel domu od wielu lat — Andrzej Wójcik.

— — — — — — — — — — — — — —

Właśnie skończył się obiad. W głębokim fotelu na werandzie zanurzył się paląc papierosa, pułkownik Łagocki. Od chwili, gdy opuścił wojsko i zdjął mundur, postarzał się bardzo. Twarz poorało mnóstwo bruzd, poczciwe jego i głębokie szare oczy straciły swój blask. Cudne ongiś szpakowate włosy stały się nieomal siwe. Nieubłaganie i ze zdwojoną szybkością zbliżała się starość, wyciskając swe piętno na twarzy pułkownika.

Obok, rozsiadłszy się wygodnie, z grubym cygarem wręku, wpatrzony w dal — siedział Wójcik, niski, krępy człowiek, liczący lat około pięćdziesięciu, aż do śmieszności pretensjonalnie ubrany, z nieudolnie poczernionymi wąsami i brodą.

Zosia nie cierpiała Wójcika. Unikała go. Budził w niej wstręt, zwłaszcza, gdy sepleniąc czynił jej najczulsze wyznania: że ją jedynie kocha, że uszczęśliwi ją że będzie dobry, da jej wszystko, czego tylko zapragnie, bo jest bogaty. Wójcik miał tartak w Kobrzyniu, kilka domów w Warszawie, samochód i willę w Otwocku.

Ten człowiek, stojący bliżej grobu, niż ołtarza — zanudzał Zosię już wówczas, gdy z pensji przyjeżdżała jako 15-letnia dziewczynka do domu ojca. Nieraz dała mu należytą odprawę, jednak natręt był niepoprawny. Zosia nie chciała skarżyć się ojcu, wiedząc, jak serdecznie odnosił się zawsze do Wójcika, uważając go za swego jedynego i najlepszego przyjaciela i powiernika.

Z konieczności znosiła więc natręctwo i starała się jedynie unikać pozostawania sam na sam z Wójcikiem, ignorując go i nie zwracając wkońcu na niego, ani na jego słowa najmniejszej uwagi.

— — — — — — — — — — — — — —

Teraz, gdy panowie palili Zosia wsparta o poręcz werandy wpatrywała się przed siebie. Z werandy roztaczał się naprawdę cudny widok. Z jednej strony ciągnął się las, przylegający aż do stojącego na wzgórzu dworu; a z drugiej gdzieś w nieskończoną dal rozpościerały się pola, ozłocone w tej chwili łanami zbóż i przepołowione białą wstęgą szosy, biegnącą w stronę Janowa.

Na skraju lasu spokojnie płynęła niewielka rzeka — Kamionka. Wypływała z lasu dość dużym półkolem, podpływała aż pod dwór, by znów zniknąć w lesie, zabrać drzewo i ponieść je na swych falach do Prypeci, a ztamtąd w świat.

Z nad brzegów Kamionki, Zosia dużo miała cudnych wspomnień. Tu w małej, dziecinnej główce rodziły się marzenia o szerokim świecie, o podróżach, o nauce, o studiach medycznych.

Tu układała sobie co zdziała gdy wróci w te strony jako lekarka i zdobytą wiedzę poświęci biedakom z pod poleskich kureni (dymne chaty).

Tu wreszcie, przytulona do ramienia Iga przeżywała jeszcze nie tak dawno, bo ubiegłego lata pierwsze, dziwne uczucie miłości. Igo — student z Warszawy, był towarzyszem zabaw Zosi od lat najmłodszych i jej pierwszą miłością.

Właśnie w tej chwili myślała o nim, zatopiona w najcudniejszych marzeniach. Nie usłyszała nawet, jak ojciec wstał, podszedł do poręczy werandy i przez chwilę stał, wpatrując się w stronę pól. Wójcik czytał jakąś gazetę.

Milczenie przerwał pułkownik. Zwracając się w stronę Wójcika i wskazując ręką w stronę, gdzie na horyzoncie, na skraju pól ciemną ścianę tworzył las.

— Tam za tymi polami, w odległości trzech mil ma mająteczek nasz najbliższy sąsiad — Włosowski — taki poczciwina, zalany tłuszczem aż po oczy i uszy. Wczoraj biedaka obrabowano... Dom i gospodarstwo spalono doszczętnie, a samego Włosowskiego usmarowano smołą, obsypano pierzem z rozprutych poduszek i pierzywiązano do bramy. Tak go podobno nawpół przytomnego znaleźli ludzi z wioski którzy przybiegli nar atunek palącego się dworu. Przyniesiono mi tą wiadomość przed obiadem, nie chciałem wam jednak psuć apetytu i teraz dopiero mówię.

— Głowę dam za to, że palce w tym maczał ten drań Orlik — rzekł Wójcik, wsłuchany uważnie w to, co mówił Łagocki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krzyżacy w puszczach mazurskich

Nie powtarza się historia, ale trwa. Zmieniają się tylko warunki, a więc i ludzie, ale dzieje, rozwój świata — trwa. Im bardziej historia związana jest z tym, co wyrosło z ziemi — tym mocniejsza ona jest, wspanialsza i trwalsza. Dlatego Polska dotąd będzie Polską, dokąd człowiek ziemi, chłop polski będzie ją swoją treścią tak kulturalną, jak i gospodarczą wypełniał.

Tragedia tych co walczą za Polskę

Takie myśli nasunęły mi się, gdy przeczytałem książkę Melchiora Wańkowicza: „Na tropach Smętka". Jest to książka, która przenosi nas myślą do Prus Wschodnich zajętych przez Niemcy, a zamieszkałych przez polskich chłopów — Mazurów. Od pierwszej do ostatniej stronicy przykuwa nas ta książka i przesuwa przed oczyma naszymi obrazy, które jakby zrodziły się w czasie, gdy osiedli na północ Polski krzyżacy i po dzień dzisiejszy trwają. Sposoby bowiem wynaradawiania Mazurów przez Hitlerowskie Niemcy — niczym nie różnią się od metod krzyżackich. A więc: najpierw plebiscyt, rzucanie pieniędzy na agitację. Znalazły się „kadziniemcy" i pociągnęły za sobą część Mazurów, a następnie dla tych, co „kadziniemcom" nie ulegli zostało piekło. Weźmy pierwszy lepszy przykład, o jakim mówi Wańkowicz: oto stary mazur Kiwicki nie poddaje się Niemcom, nie słucha agitacji, zyskuje 16 głosów za Polską, chce w ten sposób okazać, że dla niego bliższymi są ci, co mówią podobnym językiem, do jego języka; co żyją jak on. Przez to zasługuje na miano „Verfluchte Pollacken" i Stenzel, pod jego oknem wymyśla na całą rodzinę, strzela do domu Kiwickiego. Z domu wybiega brat Kiwickiego i oto — Stentzel kładzie go trupem kulą dum-dum. I cóż? Sprawiedliwości Kiwicki nie znalazł. Musiał uciekać ze stron rodzinnych. A inne przykłady! W szkole, w urzędzie i wszędzie drwiny z mowy Mazurów, poniewieranie nimi, pogarda i spychanie na szary koniec. A jeśli to nie pomaga — to zwyczajne kupowanie za koncesje, za poklepanie go po ramieniu itd. itd.

Mazura na Niemca nie przerobi

Ktokolwiek wyrzeknie się chłopskiej, mazurskiej wiary — ten już zyskuje prawo człowieka uprzywilejowanego. Metody to niemieckie: sponiewieranie człowieka, lub wtłoczenie go w obce szablony. I nie dziwmy się, gdy będziemy czytać Wańkowicza, że ten i ów Mazur uległ. Dał się przerobić na niemieckie kopyto. Ale to tylko z wierzchu pozornie, bo wystarczy, by ten sam „przerobiony" Mazur usłyszał polską mowę — a zaraz w duszy jego odżywa się polskość tak jak u tego młodego Mazura, który w karczmie usłyszał mowę Wańkowicza. — Nie sposób tu przytaczać wszystkich przykładów, świadczących o związaniu duchowym Mazurów z Polską — ale na jedno trzeba zwrócić uwagę: Mazury żyją. Wszystkie obrazy, jakie opisuje Wańkowicz świadczą o tym, że tam na północy jest kawał Polski odgrodzonej tylko granicą polityczną od swego rdzenia. Rodzą się tam samorodne talenty poetyckie, jak Kajka i słowem żywym, polskim przemawiają do ludzi. Sami, wśród siebie gadają to, co czują, a na to nie pomoże już ani cenzura, ani żandarm. Niemcy to dobrze widzą, że ten kawałek ziemi nigdy nie będzie do nich należał całkowicie.

Rok polskiej „okupacji" wystarczy

W czasopiśmie niemieckim „Lehr Zeitung", pisze p. Ruchtrz: „Tak, jak się warunki na Warmii i Mazurach przedstawiają, wystarczy jeden rok okupacji polskiej — oby Bóg nas od tego strzegł — a niemczyzna w kraju granicznym zniknie."

A przecież... a przecież Niemcy robiły wszystko, by zniemczyć te okolice. Oto w czasie plebiscytu „21 lutego wywlekła bojówka bladego starca z zebrania w Szczytnie jak barana na rzeź, postawiła pod murem i zatłukła z premedytacją. Kiedy go podniesiono na ulicy, kości miał powyrywane ze stawów i cały był w zakrzepłej krwi" — — — To samo było z Turowskim, z Jabłonką i wielu, wielu innymi. I cóż? I mimo wszystko Niemcy mówią, że „wystarczy rok okupacji polskiej — niemczyzna w kraju granicznym zniknie" — — —

Jest widoczne w duszy chłopa Mazura, coś silniejsze nad agitację, nad przepisy, drwiny, papiery administracyjne — a nawet śmierć. Tą siłą jest odwieczna tradycja człowieka zrośnie tego z ziemią i z mową. Ona zawsze będzie trwać i przeciwstawi się — choćby najkrwawszym prześladowaniom, tak jak przeciwstawiła się na Chełszczyźnie, we Wrześni i wszędzie, gdzie mimo zaborów i prześladowań Polska żyła.

Wojciech Skuza.

Rabują w biały dzień

W poznańskim odbywają się zjazdy powiatowe przewodniczących kółek rolniczych. Na zjazdach tych wszędzie rozlegają się narzekania na brak bezpieczeństwa na wsi na napady, rabunki, kradzieże. I tak np. na zebraniu w Mogilnie jeden z uczestników przytoczył fakt, że został w biały dzień napadnięty w odległości 3 km. od miasta przez trzech osobników, którzy wdarli się na wóz rozpruli worki z makuchami lnianymi, zrabowali, grożąc napadniętemu, że gdy pojawi się w Mogilnie ze skargą, to mu pogruchocą kości. Plaga złodziejstwa na wsi szerzy się niemożliwie. Tymczasem pozwoleń na broń starostwa nie wydają, a jeżeli wydają, to tylko na okres jednego roku, nie na trzy lata, czyniąc to z polecenia władz wyższych, co jakoby ma wpływać na powiększenie się wpływów skarbowych.

Podobne skargi i narzekania słyszy się nie tylko w Poznańskim. Są one dziś powszechne na wsi.

A oto nowy fakt z Poznańskiego:

W gospodarstwie Popowo nad Gopłem prowadzona jest hodowla owiec rasowych. Pewnej nocy złodzieje podjechali ciężarowym samochodem, wyważyli drzwi od obory i wypędziwszy 50 owiec załadowali je na samochód i odjechali.

Czy to nie wymowny dowód, jak daleko posunęło się rozzuchwalenie rabusiów ludzkiego mienia?

Ile dzieci uczy się w tym roku w Polsce

W roku szkolnym 1936/37 uczy się w szkołach powszechnych ogółem 4.567.938 dzieci. Najwięcej uczących się dzieci jest w wieku lat 8 - 733.953, 11-tu - 733.282 i 9-ciu - 719.446, najmniej uczniów w wieku lat 13 - 426.097.

Z poszczególnych województw najwięcej uczniów szkół powszechnych posiadają wojew. kieleckie 487.504 warszawskie 400.443, łódzkie 397,736, lubelskie 397,557, lwowskie 370.335 i poznańskie 318.669.

Najmniej uczniów jest w województwie nowogródzkim 158.112. Miasto Warszawa ma 138.180 uczni.

W stosunku do ogólnej ilości dzieci w wieku obowiązku szkolnego w Polsce liczba uczących się stanowi 89.4%. A zatem 10.6% dzieci nauki nie pobiera.

DZIECI TYJĄ W ZIMIE.

Rozwój fizyczny dziecka nie odbywa się równomiernie, a przeważnie ulega wybitnie wahaniom sezonowym. Tak np. wzrost dziecka ulega całkowi temu zahamowaniu od września do stycznia. W tym okresie dziecko przybiera na wadze. Od lutego do końca sierpnia dziecko wzrasta, zachowując prawie niezmienioną wagę, nabytą w poprzednich miesiącach.



NAPIĘTNOWANY

Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy (65

Nareszcie mógł spokojnie odetchnąć. Zmieniony nie do poznania z prawdziwą rozkoszą chodził po Paryżu, po bulwarach, mieszał się z różnobarwnym szumiącym tłumem i czasem miał takie wrażenie, że to, co przeżył jest jedynie koszmarnym snem, że on nie jest tym samym Buszem, ściganym przez policję całej Europy.

Przecież w tej chwili przechodzi koło policjanta. Ociera się o niego. Dotyka jego peleryki. Sprawia mu to prawdziwą przyjemność. ż

Dwa tygodnie minęły Buszemu i Ninie jak bajka. Po tym jednak czasie Busze coraz częściej wychodził z domu, wracał coraz później i nie chciał nigdy powiedzieć co robił, gdzie był.

Napróżno starała się utrzymać go przy sobie.

Natura awanturnicza zaczęła odzywać się w Buszem. Nie umiał poprostu przez dłuższy czas chociażby przy boku Niny przebywać w jednym miejscu, w czterech ścianach mało mieszczańskiego mieszkanka.

Zaczęły się znów długie bezsenne noce Niny w oczekiwaniu na męża, wiecznej obawie o to, gdzie jest, co robi, czy czasem nie rozpoznano go.

Znów na kolanach godzinami szeptała przed krzyżem słowa pokornej modlitwy.

Przed Buszem starała się ukryć to wszystko, co miotało nią. Wreszcie jednak doszło pewnego dnia do dramatycznej rozmowy.

- Chcesz mimo wszystko, abym się wydał dobrowolnie w ręce oprawców, aby zrobili ze mnie, co się im podoba, zdeptali, sponiewierali, zdusili — mówił Busze z goryczą w głosie.

Nina gorąco zaprzeczyła:

-- Nie chcę już tego, zrozum mnie, przecież ja chcę naszego wspólnego dobra. Jeżeli nawet kiedyś myślałam o tem, byś się oddał w ręce sprawiedliwości — to teraz myśl tę zarzuciłam. Dawniej zdawało mnie się, że po latach spędzonych w więziennych murach musi zaświecić dla nas jutrzenka wolności, muszą przyjść po pokucie szczęśliwe dni...

Zrozumiałam, że chcę niemożliwości... Są ludzie, którzyby wybrali tę drogę, aby mieć chociaż złudzenie spokoju... Nie śmiej się... Powtarzam: spokoju... Gdy nakładają kajdany na nasze ciało — to nie znaczy, że skuli naszą duszę. Ale wiem, że ty do tych ludzi nie należysz... Obserwowałam bacznie każdy twój poryw, każdą nie omal myśl — i zrozumiałam. Słuchaj Antoś!

Mówiąc to, Nina wzięła go za rękę i głęboko spojrzała mu w oczy.

— Gdybym ci powiedziała, że będziesz pokutował za swoje grzechy nie w kajdanach, lecz na wolności, gdyby ci dano możność pracy i wyładowywania twej energii i siły, gdybyś nikt nie hamował twych postanowień, gdybyś zamiast nienawiści ludzkiej spotkał się z życzliwością, ale w zamian za to kazanoby ci rzucić na szalę swoje zdrowie, bezpieczeństwo, a może nawet życie w służbie wielkiej idei, cobyś ty wówczas powiedział. Wziąłbyś na siebie taki rodzaj pokuty?

Busze uśmiechnął się.

— Pleciesz głupstwa! — rzekł.

— Proszę cię, mów, czy zgodziłbyś się na taką pokutę?

Oczy Niny patrzyły nań z takim fanatycznym uporem, że po chwili odpowiedział:

— Ani bym się przez sekundę nie namyślał.

— Nie żartujesz?

— Przysięgać mogę na to.

— Antoś...

Nina rzuciła mu się z wyrazem bezgranicznej radości na szyję i zaczęła ze szczęścia łkać.

— Znalazłam wyjście... Antoni... Znalazłam... To były ostatnie dni tych męczarni. Mówić ci o tem dawniej nie chciałam, ale nie mogę powstrzymać się już od dalej.

Busze spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Co ty masz na myśli?

— Wojnę... Antoś... Wojnę rosyjsko-japońską.

Busze patrzył i nic nie rozumiał w dalszym ciągu. Co mogła mieć wspólnego z nim wojna, która już ciągnęła się od kilku miesięcy. A Nina tymczasem mówiła z zapałem dalej:

— Wczoraj kupiłam sobie gazetę rosyjską. Jest w niej manifest cesarski, wzywający do szeregów ochotników. Rozumiesz — wyszeptała — o tem właśnie myślę. W ten sposób zdołasz okupić swoje winy i zmazeższ całą swoją przeszłość... Czemu milczysz? Czyż-byś nie chciał tego, czyżbyś się na to nie godził?

Lekko dostrzegalny uśmiech pojawił się na wargach Buszego. Podniósł na Ninę oczy.

— Nie o wszystkiem pomyślałaś. Obawiam się jednak, że twój plan jest niewykonalny.

— Czemu?

Busze wzdrygnął ramionami.

— Dla tego, że skoro przestąpię granicę rosyjską, natychmiast zostanę aresztowany, a po tem czeka mnie sąd.

W oczach Niny znów zaiłila się radość.

— Myślałam i o tem. Manifest mówi, że do szeregów przyjmowani będą również więźniowie. Chociażby cię nawet skazano — to jednak na podstawie manifestu muszą cię przyjąć do armii. Mam wpływowego ojca i ciotkę. Nie obawiam się. Oni o wszystko postarają się. Żebyś ty tylko chciał, Antosiu...

Mówiąc to, Nina przytuliła się do Buszego.

— Pomyśl, co za życie nastąpiłoby potem... Spokój, szczęście! Cały ten dotychczasowy koszmar zostałby poza nami. **(Ciąg dalszy nastąpi).**

ROLNIK

Z jakich majątków można uzyskać parcelacje

Poniżej zamieszczamy wykaz majątków parcelowanych w roku 1937:

Są to majątki państwowe i z przymusowego wykupu.

1. Chwarzno pow. morskiego obsz. 85 ha przym. wykup.
2. Mieroszyno pow. morskiego obsz. 388 ha przym. wykup.
3. Sulicice pow. morskiego obsz. 234 ha przym. wykup.
4. Parchowo pow. kartuskiego obsz. 72 ha przym. wykup.
5. Pogódki-Malary pow. kościerskiego obsz. 434 ha maj. państw.
6. Starogard Szlach. pow. starogardzki obsz. 54 ha przym. wykup.
7. Kokoszkowy pow. starogardzki obsz. 303 ha przym. wykup.
8. Szpęgawsk pow. starogardzki obsz. 160 ha przym. wykup.
9. Nowawieś pow. starogardzki obsz 89 ha przym. wykup.
10. Rosciszewo, pow. tczewskiego obsz. 233 ha przym. wykup.
11. Zajączkowo, pow. tczewskiego obsz. 235 ha przym. wykup.
12. Kuchnia, pow. tczewskiego obsz. 116 ha przym. wykup.
13. Dąbrowa, pow. chojniekiego obsz 300 przym. wykup.
14. Stążki, pow. świeckiego obsz. 317 ha maj. państw.
15. Klonowo, pow. tucholskiego obsz. 141 ha maj. państw.
16. Grubno, pow. chełmińskiego ob. 201 ha przym. wykup.
17. Lipieniek, pow. chełmińskiego obsz. 360 ha maj. państw.
18. Mełno, pow. grudziądzkiego obsz 120 ha przym. wykup.
19. Węgrowo, pow. grudziądzkiego 282 ha przym. wykup.
20. Pluskowęsy, pow. wąbrzeskiego obsz. 204 ha maj. państw.
21. Pruskołąka, pow. wąbrzeskiego obsz. 202 ha maj, państw.
22. Konstancjewo (Radowiska), pow. wąbrzeskiego obsz. 122 ha maj. państw.
23. Cielęta, pow. brodnickiego obsz. 134 ha maj. państw.
24. Rapaty, pow. działdowskiego obsz. 130 ha przym. wykup.

—■—

Prace rolników w marcu

w polu

Gdzie tylko obeschnie, puszczać włókę, a gdy się chwast nieco ruszy bronę pod marcowe siewy. W żyto zacząć siać koniczynę białą i saradelę na najsuchszych piaskach, na wilgotniejszych za miesiąc. Siew grochu peluszki, mieszanek owsa, jęczmienia dwurzędowego. — Obawa, że mróz uszkodzi — płonna, choć uszkodzi, rezultat będzie lepszy niż siewów późniejszych. Ale nic nie siać w ziemię mokrą, ani ziemi mokrej nie poruszać.

Przy inwentarzu

Konie paść dostatnio. Łubin dawać tylko dobrze odgoryczony, a ziemniaki parowane spasać w umiarkowanych ilościach. Koniczyna, siano na zakładkę. Przy sprzedaży cieląt nie dawać się wyzyskiwać handlarzom, cena powinna wynosić 50 procent ceny sprzedażnej mięsa, wedle cen targowych. Nasadzać drób. Zaopatrzyć się w jaja zarodowe.

W sadzie

Sadzić drzewa owocowe i krzewy, bacząc by gatunek trafnie był dobrany do jakości gruntu, a odmiany tylko wytrzymałe, plenne i bez grzybka. Sadzić lepiej za płytko, niż za głęboko. — Przy drogach sadzić: akacje, wierzby, lipy, a nie topole. Zasiewać nasionka drzew w szkółce, sadzonkować porzeczki, rozdzielać maliny — Przeszczepiać wadliwe odmiany za poradą instruktora.

Ogólne

Podejrzane ziemniaki wybrać z kopca, przesuszyć i spaść. Trzymać kopce pod grubym nakryciem, bo ujmowanie ziemi przy ocieplaniu się powietrza sprzyja szybszemu poraštaniu ziemniaków, a nie ochładza kopców. Na drogi sypać piasek we wgłębienia. Równać spadziste rowy. Sabrować. Zadrzewiać nieużytki.

Zajmowanie przez władze skarbowe materiału końskiego zarodowego

Wobec częstych wypadków zajmowania przez władze skarbowe końskiego materiału rozpłodowego podajemy ustęp pisma M. Skarbu Nr D. V. 7781/1/31 z dnia 19. V. 1931 r.:

„Zaniechać zajmowania w drodze egzekucji za należności podatkowe u pp. Członków Związku Hodowców Szlachetnego Konia pół krwi, klaczy zarodowych, ogierów i przychówku w wieku rocznym, dwu i trzy letnim, zapisanych do ksiąg stadnych, wydawanych przez M. R. i R. R. lub pozostających pod jego nadzorem, względnie do ksiąg lub rejestrów, prowadzonych przez Związku Hodowców Koni, oraz organizacje rolnicze, uprawnione do rejestowania klaczy zarodowych.

W tych wypadkach, upawnione przez płatnika do przymusowej sprzedaży, należy o terminie licytacji zawiadomić każdorazowo odnośny Związek, Towarzystwo Rolnicze lub Izbę Rolniczą“.

—●—

Zajmowanie należności za surowiec tytoniowy

W myśl okólnika Ministerstwa Skarbu Nr L. D. V. 5527/1/35 należności, przypadające plantatorom tytoniowym od Dyrekcji Monopolu Tytoniowego za dostarczony surowiec mogą być zajmowane na pokrycie należności skarbowych tylko do wysokości 25 proc.. Ponieważ niektóre Urzędy Skarbowe zajmowały pozostałe 75% należności za surówkę spirytusową, lub surowiec tytoniowy na pokrycie należności z tytułu obcych wierzytelności (nieskarbowych), wspomniany okólnik wyjaśnia, że postępowanie takie jest niezgodne z przepisami, i że egzekucja z tytułu obcych wierzytelności mogą być kierowane tylko na inne objekty, należące do zobowiązanego. —

Ceny zbóż na giełdach światowych

W okresie od 1 do 6 lutego br. ceny czterych głównych gatunków zbóż kształtowały się na najważniejszych giełdach światowych nast.: za pszenicę 100 kg płacono przeciętnie w Warszawie 29 zł; w Poznaniu 27,58, w Ham kurgu 29,16 zł; w Nowym Jorku 28,91, Buenos Aires 17,00 zł: w Rotterdamie 22,53 zł.

Za jęczmień płacono: w Warszawie 26.50, w Poznaniu 26.50, Hamburgu 18.24, Pradze 25.49, Chicago 29.80, Nowym Jorku 26.62. Za żyto: w Warszawie 23.49, Poznaiu 23.43, Hamburgu 23.85, Pradze 24.75, w Nowym Jorku 23.50. Za owies: w Warszawie 19.33, w Poznaniu 20.33, Hamburgu 14.81, Pradze 22.82, w Paryżu 30.38, Cicago 19.36, Buenos Aires 9.82.

Z liczb powyższych wynika, że pszenica była najdroższa w Pradze, jęczmień w Chicago, żyto w Nowym Jorku, a owies w Paryżu.

: — :

Odparzanie u koni

Nieumiejętne dopasowanie chomonta, nieraz ciasnego, powoduje odparzania lub odgniecenia u konia.

Najlepiej w takich wypadkach stosować okłady kwaśne (z wody kwaśnej), następnie o ile nie ma ropienia dobrze jest smarować maścią cynkową, lub borową. Dobrze jest przemywać 21 proc. środkiem odkażającym lizolem. W razie znacznego ropienia mimo stosowania lizolu, trzeba koniecznie wezwać lekarza.

Ogród ozdobny

Siać na miejsce stałe kwiaty letnie i ostróżkę, rezedę, mak eszolcję, maciejkę. Robić sadzonki zielne z roślin matecznych przechowywanych przez zimę w piwnicy, jak: pelargonie, heliotropy, ageratum itp. Sadzić drzewa i krzewy ozdobne zarówno liściaste, jak iglaste, oraz sadzonki i siewki zadołowane w jesieni.

Stopniowo dejmować okrycie z róż bylin i krzewów ozdobnych. Przerabiać trawniki, a częściowo zniszczone podsiewać i zasilać skupiny, stare krzewy odmładzać i prześwietlać dopóki soki nieruszą. Przygotować rabaty pod nowe rośliny i doprowadzać do porządku drogi.

—■—

ŚWIĘTO OWIEC.

W brazylijskiej miejscowości pogranicznej Rurguayna odbyło się tymi dniami oryginalne święto, poświęcone owcom. Udział w święcie wzięli przedstawiciele rządu oraz organizacyj rolniczych. Ma ono na celu propagandę hodowli owiec. Tego rodzaju „święta“ są bardzo rozpowszechnione w Brazylii. Odbywają się dni kwiatów, tygodnie kukurydzy, bawełny, cebuli itp.

UPRAWA PIEPRZU.

Na rozsadę zasiać go do inspektu, w drugiej połowie lutego. Gdy roślinki będą miały dwie parę listków, rozsadzić je w inspekcie co 13 cm. Wysadzać do gruntu w końcu maja. Wybierać najcieplejsze i najsłoneczniejsze stanowisko. W czasie wzrostu podlewać nawozami ciekłymi. Najlepiej sadzić w drugim roku po nawozie. Przed sadzeniem dać pod każdy krzak po szczypcie superfosfatu.

OGRÓD OWOCOWY.

Sadzić drzewa i krzewy. — Przy drzewach karłowych kończyć cięcie i podwiązywanie do listew. Okrywać brzoskwinie, morele i winorośle. Gdy ziemia rozmarznie, prostować drzewa pochylone. Zwalczać choroby i grzybki drzew i krzewów owocowych przez opryskiwanie mlekiem wapiennym, albo skuteczniej jeszcze 20 proc. cieczą lizodoską.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 2. III. 1937 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64—68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56—60
Mięsiste tuczone starsze	50—54
Miernie odżywione	40—46
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	—
Miernie odżywiane	40—46
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—6[illegible]
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywiane	44—50
Miernie odżywiane	24—34
Jałowice:	
Tuczone mięsiste	56—60
Nietuczone dobrze odżywiane	50—54
Miernie odżywiane	40—46
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	72—76
Tuczone cielęta	64—70
brze odżywiane	56—60
Miernie odżywiane	48—54
Świnie:	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	98—100
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	94—96
Maciory i późne kastraty	80—94

W niedzielę - kwesta na bezrobotnych

W myśl apelu Rady Centralnej Zw. Stow. Pań Miłos., miejscowe Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo przeprowadzi w niedzielę, dnia 7 marca br. kwestę uliczną na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Całkowity dochód przeznacza się na bezrobotnych i głodnych naszego miasta, Komitetowi Miejskiemu.

Ze względu na nędzę tysięcy ludzi żyjących bez pracy, odzieży, bielizny, niejednokrotnie przymierających głodem, kwestę tę polecamy szczególniejszej uwadze czytelników, aby wynik jej mógł się przyczynić w znacznej mierze do ulżenia nędzy w naszym mieście.

●□●

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
3	Marca	Ś.	Kunegundy	6,33	17,21
4	„	C.	Kazimierza	6,32	17,23
5	„	P.	Adrjana	6,32	17,24

WĄBRZEŹNO

● **Winszujemy!** Wszystkim Czytelniczkom **Kazimierom** i Czytelnikom **Kazimierzom** z okazji imienin przesyłamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego —

● **Z rąk niemieckich. P. Jan Spors** z Wielkich Radowisk wykupił z rąk niemieckich od p. Kügera w Uciążu 200 morgowe gospodarstwo. Nowonabywcy „Szczęść Boże“.

● **Gdy szedł z pasterki — pobił. Szynkiewicz** Franciszek z Przydworza idąc z pasterki z Ryńska pobił niebezpiecznym narzędziem Dolnego Edwarda z Przydworza. Za ten czyn **Szynkiewicz skazany został na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem na 3 lata.

● **Znieważyła policjanta.** Za zniewagę policjanta p. Szumilaka będącego w służbie skazana została **Marta Wierzbicka z Wąbrzeźna na 3 tygodnie aresztu bez zawieszenia. — A ten znieważył leśniczego.** Za zniewagę leśniczego państwowego p. Słoniewskiego z Czystochlebia skazany został przez Sąd Grodzki **Kobylski Marcin** z Czystochlebia **na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.**

● **Przywłaszczyła sobie rzeczy.** Znana jest jest **Meta Fagin,** bo już kilkakrotnie karana była za kradzieże, wałęsanie się itp. Ostatnio stanęła Meta Fagin (sprowadzona z więzienia gdzie odsiaduje karę), oskarżona o przywłaszczenie ubrań i bielizny na szkodę Cezakowej z Niedźwiedzia. Bieliznę i ubrania miała dostarczyć Fagínówna siostrze Cezakowej — Langowej zamieszkałej w Brodnicy. Rzeczy jednak F. do miejsca przeznaczenia nie dostarczyła a przytym skradła na szkodę tejże Cezakowej 17 zł. gotówki. Za te czyny Sąd skazał Faginównę po 6 tygodni aresztu, łącznie 2 miesiące aresztu.

● **Choroby zakaźne.** W ostatnim tygodniu zanotowano na terenie Wąbrzeźna 1 wypadek śmiertelny na błonicę, w Golubiu 1 wypadek śmiertelny zachorzenia na gruźlicę oraz jeden wypadek błonicy w Sokolejgórze pod Golubiem.

● **Walne zebranie Związku Kolejowych Pracowników Drogowych.** Dnia 27. II br. odbyło się walne roczne zebranie Związku Kolejowych Pracowników Drogowych Koła Wąbrzeźno w świetlicy K. P. W. Zebranie zagaił o godz. 18-tej wiceprezes p Bieliński, oraz powitał przybyłego z referatem prezesa Zarządu Okręgowego p. Damisza i zawiadowcę odcinka drogowego p. Góreckiego. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Damisza zaś na sekretarza p. Mątewskiego. Przystąpiono do obrad według porządku ustalonego.

Skolei odczytał sekretarz Koła Mątewski protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęto bez zmian. Następnie złożył sprawozdanie zarząd: prezes, sekretarz, skarbnik oraz komisja rewizyjna. Absolutorium udzielono ustępującemu zarządowi jednogłośnie. Prezes Okręgowy p. Damisz stwierdzając, iż praca Zarządu była intensywna i ofiarna, za co ustępującemu zarządowi podziękował, nadmieniając, że liczne wystąpienia do władz miarodajnych dają członkom rzeczywisty obraz pracy.

Do nowego zarządu wybrani zostali jednogłośnie — prezes Kazimierz Witkowski, sekretarz Józef Mątewski, (poraz siódmy), Tuński Leon — skarbnik, wiceprezes — Bieliński Fr. zast. sekretarza Piskorski Feliks. Do komisji Rewizyjnej Buczkiewicz Adam; Łączyński Antoni; i Ziółkowski.

Następnie prezes okręgowy p. Damisz wygłosił referat; w którym poruszył wiele spraw tyczących pracowników służby drogowej nadmieniając, że tylko ci pracownicy mogą mieć należytą obronę w organizacji fachowej Z. K. P. D., w której powinni się jednoczyć. W dyskusji nad referatem zabrali głos pp. Kopczyński, Jaworski, Mazurkiewicz i Brzuskniewicz.

Na wszelkie zapytania odpowiadał i wyjaśniał prezes okręgowy p. Damisz. W wolnych głosach przemawiali p. Witkowski, nowo wybrany prezes, nawołując do wspólnej pracy dla dobra kolejnictwa, nadmieniając, że tylko przy wspólnej i zgodnej pracy możemy Państwu i kolejnictwu służyć. Dalej przemawiał do zebranych sekretarz p. Mątewski, stwierdzając, że dzięki sumienności i sprawiedliwego traktowania wszelkich spraw wynikających ze stosunku służbowego przez zawiadowcę Odcinka Drogowego p. Góreckiego, praca dla zarządu jest znacznie ułatwiona bowiem nie zachodzą nawet najmniejsze nieporozumienia, które mogłyby utrudniać pracę. Nadmienić wypada, że p. Górecki Zaw. Odcinka Drogowego jest dla swych podwładnych sprawiedliwym czym zaskarbił sobie u pod podwładnych ogólne uznanie.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes p. Witkowski zakończył zebranie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta RP. i Marszałka Śmigłego — Rydza. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

● **Poczta w lutym.** W tutejszym Urzędzie pocztowo - telekomunikacyjnym zanotowano w ciągu miesiąca lutego następujący obrót: Listów poleconych nadano 1409, a nadeszło 1530. Paczek i listów wartościowych nadano 1291 a nadeszło 799, wpłacono przekazów pocztowych 1491 na sumę 89.927 zł. a wypłacono przekazów na sumę 105.637 zł., wpłat w okresie czekowym dokonano 2298 na sumę 339.181 zł., a wkładów oszczędnościowych 317 na sumę 48.013 zł., wypłat czekowych 145 na kwotę 36.653 zł., a wpłat z konta oszczędnościowego 469 na sumę 69.741 zł, telegramów nadano 130, nadeszło 1444 rozmów telefonicznych przeprowadzono ogółem 5.474. Ogólny obrót pieniężny w lutym wynosił 1.258.847 zł.

● **W związku** z naszą notatką o zakłóceniu spokoju nocnego p. Klein wyjaśnia, że udziału w towarzystwie wymienionych w poprzedniej notatce osób nie przebywał.

● **Przedstawienie.** W nadchodzącą niedzielę 7 bm. KSM męski urządza w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ przedstawienie pod tytułem „Prawda zwycięża“. Oto treść tej sztuczki:

Akcja toczy się dokoła sprawy księdza Coché, więzionego przez masonów. Groźby i wysiłki dyrektora więzienia, zdążające do wydobycia z niego zeznań, które pozwoliłyby trafić na ślad organizacji której duszą był ks. Coché — nie dają pożądanego wyniku. Przez sen tylko wymienił ksiądz jakiegoś Wiktora, który odtąd zaprząta umysły masonów. Zainteresowanie się jego osobą wzrasta jeszcze bardziej, gdy masoni dowiadują się o uwolnieniu ks. Coché przez owego właśnie Wiktora. Prawie równocześnie wywiadowca, Socchetto, trafia na ślad organizacji młodzieży katolickiej, której wodzem jest Wiktor. Następuje obława, pod dowództwem samego mistrza loży, w której wyniku Wiktor zostaje aresztowany. Tu się też wyjaśnia, że tym tajemniczym Wiktorem jest syn dyrektora więzienia Robert.

Kto chce wiedzieć jak dalej potoczyła się akcja, niech w niedzielę pospieszy na przedstawienie.

● **Wielki koncert religijny.** Chór kościelny im. św. Cecylii urządza w dniu 17 marca w sali „Dworu Wąbrzeskiego“ **wielki koncert religijny.** Czysty zysk przeznacza się na pomoc zimową bezrobotnym.

● **Kino Słońce** wyświetla dziś poraz ostatni „WYPRAWY KRZYŻOWE“. — Od jutra piękny film „ROSE MARIE“

● **Do rodziców i opiekunów stancji. — Opłaty szkolne.** Zarząd Koła Rodzicielskiego uchwalił w dniu 11 grudnia 1936 r. pobierać po 15,— zł półrocznie począwszy od drugiego półrocza szkolnego 1936/37 włącznie na cele Gimnazjum. Z opłaty tej przeznacza się na budowę liceum zł 10,—, a na potrzeby zakładu zł 5. Rodzice przez to nie ponoszą szkody, gdyż za to taksę administracyjną obniżono o 10 zł półrocznie od tegoż półrocza. Jedna trzecia tych opłat winna była być uiszczona zaraz, na 1 marca jest również płatna jedna trzecia część, a 1 kwietnia reszta należności.

Zabawy taneczne uczniów Ministerstwo ograniczyło i podało wskazówki w ich organizowaniu. Podajemy do wiadomości wytyczne tego zarządzenia:

„Przy organizowaniu szkolnych zabaw tanecznych należy przestrzegać następujących zasad:

a) organizowanie zabawy tanecznej nie może pociągać za sobą jakiegokolwiek odrywania młodzieży od normalnych zajęć szkolnych. b) Zabawy mogą się odbywać tylko w przeddzień dni wolnych od zajęć szkoln. c). Najwłaściwszą porą szkolnych zabaw tanecznych jest okres karnawałowy. Organizowanie ich w dwóch pierwszych i w dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego nie jest wskazane. d) Szkolne zabawy taneczne powinny być dostępne dla całej starszej młodzieży szkolnej bez względu na stopień zamożności i z tego powodu nie moga być imprezami dochodowymi. e) W szkolnych zabawach bierze udział tylko młodzież szkolna. W drodze wyjątku mogą być zaproszeni z wiedzą Dyrekcji byli wychowankowie szkoły urządzającej zabawę taneczną. Udział rodziców w charakterze opiekunów młodzieży jest bardzo pożądany. f) Liczba uczestników zabawy tanecznej winna być ograniczona do warunków lokalnych. Należy bezwarunkowo unikać zabaw tłumnych, gdyż utrudniają one opiekę wychowawczą. g) Młodzież szkolna może brać udział w ciągu jednego roku szkolnego najwyżej w dwóch zabawach tanecznych (t. zn. raz w swojej szkole, raz na zaproszenie innej szkoły). h) Miejscem szkolnych zabaw tanecznych może być tylko lokal szkolny; wynajmowanie lokali na zabawy poza szkołą jest niedozwolone. i) Obowiązkowym strojem na szkolnych zabawach tanecznych może być jedynie mundurek szkolny, odstępstwa od tej zasady są dozwolone tylko na zabawach harcerskich, Przysposobienia Wojskowego i Straży Przedniej. j) Celem podtrzymania tradycji tańców narodowych należy je przewidzieć w programie zabawy tanecznej. k) Przyzwoite zachowanie się, obyczajność w ubraniu, rodzajach tańca i sposobie tańczenia obowiązuje wszystkich obecnych na zabawie. l) Jeżeli jest organizowany bufet, winien być oparty na jak najprzystępniejszych cenach, aby także niezamożna młodzież mogła z nich korzystać. m) Używanie alkoholu tak przez młodzież jak i dorosłych jest wykluczone. Palenie tytoniu może być dozwolone tylko starszym (rodzicom, opiekunom), wyłącznie w przeznaczonych na to palarniach. n) Zabawa taneczna winna skończyć się nie później niż o godzinie 22. o) Młodzież żeńska powinna mieć zapewnioną podczas powrotu do domu opiekę ludzi poważnych: rodziców, opiekunów, członków Koła Rodzicielskiego. Szkoły mogą organizować lekcje tańca pod opieką nauczycieli oraz członków Koła Rodzicielskiego. Uczęszczanie do prywatnych szkół tańca jest młodzieży szkolnej wzbronione.

Przedstawienia w kinie. Dyrekcja Gimnazjum zezwala młodzieży uczęszczać do kina na niektóre filmy, tylko w porze popołudniowej, a nie wieczorem. Ponieważ młodzież często uzasadnia fałszywie rodzicom, iż na dozwolony film musi pójść, Dyrekcja prostuje te uzasadnienia, stwierdzając, że nie wydaje nakazu pójścia do kina. Sprawę te winni regulować sami rodzice i opiekunowie i pozwalać młodzieży pójść do kina, o ile młodzież posiada na ten cel pieniądze i czas, zwłaszcza wtedy, gdy film posiada większą wartość religijną, moralną, naukową lub artystyczna.

Ślizgawka. Szkoła zachęca młodzież do zabaw sportowych i ślizgania się na łyżwach ale pozwolenie to wydawać mogą każdorazowo rodzice i opiekunowie. Trzeba pamiętać bowiem o tym, że praca i nauka ma mieć pierwszeństwo przed wszelką zabawa. Nie należy wtedy pozwalać uczennicom i uczniom na zabawy, jeśliby one powodowały zaniedbywanie się w nauce i brak czasu na odrabianie lekcyj.

Zajęcia popołudniowe w Gimnazjum. — Wszelkie zajęcia popołudniowe w Gimnazjum są wyszczególnione w osobnym podziale godzin. Ten podział jest stale wywieszony na ścianie w ramach oszklonych w korytarzu na parterze w Gimnazjum, aby rodzice i opiekunowie mogli skontrolować łatwo, gdzie i kiedy mają zajęcia uczniowie. Wszelkie wymówki uczniów i usprawiedliwienia należy przyjmować krytycznie, a w razie wątpliwości i podejrzeń o kłamstwo należy sprawdzać u Panów Profesorów. Zdarza się bowiem, że uczeń wychodzi z domu podając, iż musi iść na zajęcie do szkoły, gdy tymczasem idzie tylko bez potrzeby, dla zabicia czasu na ulicę lub do kolegi i nie tylko sam nie odrabia lekcji, ale i drugiemu w pracy przeszkadza.

Wydawanie duplikatów świadectw szkolnych. Należy przestrzec młodzież a nawet rodziców i opiekunów, aby świadectwa szkolne przechowywali w jak największym porządku, gdyż wyszło zarządzenie ograniczające dotychczasową łatwość wydawania duplikatów. Obecnie duplikat będzie wydawać Gimnazjum tylko za zezwoleniem Kuratorium, przy czym osoba zainteresowana musi na własny koszt ogłosić najpierw fakt zagubienia świadectwa w Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. oraz uiścić opłatę stemplową w wysokości 5,50 zł do 11,— zł, niezależnie od osobnej opłaty tytułem taksy administracyjnej.

ŁOPATKI

□ **Konferencja Kierownictwa K. S. M. —** W niedzielę, dnia 21 lutego br. zaraz po nabożeństwie odbyła się w salce parafialnej konferencja kierownictw oddziałów żeńskich i męskich Kat. Stow. Młodzieży pod przewodnictwem ks. asystenta Aszyka, na którą przybyły następujące kierownictwa oddziałów: Łopatki Ż., Jarantowice — Ż i M., Książki — Ż. i M. Omawiano sprawy organizacyjne.

KSIĄŻKI

□ **Akademia Papieska.** W niedzielę, dnia 21 lutego br. odbyła się w sali p. Deutschmana w Książkach uroczysta akademia papieska z okazji XV rocznicy koronacji Piusa XI zorganizowana przez Parafialną Akcję Katolicką. — Akademię zagaił o godz. 5-tej po poł ks. prob. Aszyk, który w pięknym swym przemówieniu podkreślił węzły łączące Ojca św. z Polską i uwydatnił jego olbrzymie zasługi dla całego świata katolickiego. Następnie chór mieszany KSM pod bat. druh. Sikory Edwr odśpiewał pieśń „Piotrowa łódź“, a druh. Smarzewska Pelagia wygłosiła wiersz p. t. „Pielgrzymi Polscy w Watykanie“ Kierownik szkoły p. Baliński wygłosił płomienny referat przedkładający obraz prac i zasług Piusa XI, a druh. Smarzewska Gertruda zadeklamowała wiersz p. t. „Z kresów ziemi“. Chór dziatwy szkolnej pod bat. nauczyciela p. Gibowskiego odśpiewał pieśni „Z kresów ziemi“ i „Ojcze z niebios“, a druh. Falembarówna Władysława zadeklamowała wiersz p. t. „Błogosław Boże“. Następnie była kilku minutowa przerwa podczas której zbierano dobrowolne datki, które przeznaczono na pokrycie kosztów akademii i przelanie dzwonu kościelnego w Łopatkach. Po przerwie prezes Paraf. Akcji Katolickiej p. Taczanowski - dziedzic z Zaskocza wygłosił referat obrazujący całokształt prac Ojca św., a druwie KSM z druh Wiśniewskim Stan. na czele wygłosili deklamację chórową p. t. „Chryste coś kościół“. Następnie dziatwa szkolna odśpiewała jeszcze kilka pieśni. Akademię zamknął ks. prob Aszyk o godz. 6,30 wiecz. dziękując parafianom za liczny udział w akademi, p. Deutschmanowi za bezpłatne udzielenie sali oraz tym wszystkim którzy przyczynili się do urządzenia Akademii Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Kto się w opiekę“ — W akademii udział wzięło około 300 osób.

BIELSK

□ **Epidemia krzuśsca.** Przed niedawnym czasem panowała tu epidemia odry i to tak dalece, że musiano przerwać naukę w szkole. — Obecnie notuje się nową epidemię i to choroby krzuśstca. Na tę chorobę zachorowało przeszło 12 osób.

KOWALEWO

◐ **Z życia towarzystw.** Dnia 2 lutego w lokalu p. Juśkowiaka odbyło się Roczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości miasta Kowalewa.

Prezes Przybyszewski, zagaiwszy zebranie przywitał wszystkich obecnych w ilości około 100 osób, oraz gości w osobach p. burmistrza Koseka i wielu innych. Następnie sekretarz Budniewski odczytał protokół z ostatniego walnego Rocznego Zebrania, który został przyjęty bez zmian, po czym przystąpiono do wyboru prezydium, w skład którego weszli pp. Burmistrz Kosek, jako marszałek, Budniewski jako sekretarz, na ławników natomiast pp. Mettnera Ottona i Nowińskiego Leona.

Następnie przystąpiono do składania sprawozdań przez poszczególnych członków zarządu. Jak wynikało z sprawozdania prezesa p. Przybyszewskiego, zainteresowanie członków t. wielkie, również i uczęszczanie na zebrania regularne no i punktualnie, co w Kowalewie mało w których towarzystwach się spotyka. Dalej apelował do zebranych, aby w tym roku gorliwie pracowali oraz wykazali żywotność towarzystwa tem więcej że towarzystwo nie osiągnęło jeszcze tego, co inne organizacje zawodowe osiągnęły. Sprawozdanie to p. Przybyszewski zakończył, dziękując członkom za zaufanie, jakie mu powierzyli, hasłem „Cześć własności nieruchomej miejskiej“.

Skolei przystąpił do złożenia sprawozdania p. Budniewski, sekretarz. W roku 1936 odbyło się 14 zebrań i to 1 walne, 1 nadzwyczajne walne zebranie, 9 miesięcznych i 3 zarządu. W dniu 1 stycznia 1936 roku towarzystwo liczyło 65 członków, w dniu 31 grudnia 1936 roku 73, co mówi o wielkim zainteresowaniu towarzystwa. Dalej w roku ubiegłym delegacja wzięła udział w zjeździe w Toruniu, w Kongresie Międzynarodowym w Warszawie oraz na zjazdach w Grudziądzu i Warszawie. W szczególności sekretarz złożył sprawozdanie z pracy zarządu poświęconej interwencjom w Zarządzie Miejskim w Kowalewie, Urzędzie Skarbowym w Wąbrzeźnie oraz dalszych instancjach, która to praca przeważnie uwieńczona została skutkiem pomyślnym. Podniósł również przychylność Zarządu Miejskiego w Kowalewie a w szczególności obecnego burmistrza do towarzystwa.

Następnie sprawozdanie złożył skarbnik p. Wroński. Jak wynikało z tegoż, stan kasy na skutek prowadzonej oszczędności na dzień 31

grudnia ubr. w saldzie wykazuje 315,12 zł, za którą to kwotę towarzystwo zamierza zakupić maszynę do pisania. Podał również do wiadomości, że Towarzystwo nie zalega z żadnymi sprawami płatniczymi. Zaległość w składkach w porównaniu do innych lat spadła o 50 proc.

Dalej złożył sprawozdanie w imieniu komisji rewizyjnej p. Borkowski, prosząc zebranych na skutek dobrego wywiązania się zarządu z swych mandatów o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, wobec czego udzielono takiego jednogłośnie.

Teraz przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego na wniosek p. Borkowskiego weszli: prezes p. Przybyszewski Tadeusz, sekretarz — Budniewski Hubert, skarbnik — Wroński Alfons, wiceprezes — Klein Stanisław, zastępca skarbnika — Rutkowski, — ławnicy: Schnitzker Leopold i Dynowski Antoni.

Wyżej wymienieni zostali wybrani na okres trzyletni.

W skład komisji rewizyjnej weszli p. Borkowski, przewodniczący, członkowie: Skrzynecki Franciszek i Mettner Otto, zastępcy tychże Pilarski Antoni i Fafiński Stanisław.

Na skutek przewoprowadzonego wyboru zarządu dotychczasowy przewodniczący zebrania p. Kosek oddał przewodnictwo prezesowi p. Przybyszewskiemu, życząc Tow. Właścicieli Nieruchomości jak najpomyślniejszego rozwoju do tego stopnia, by w Radzie Miejskiej liczba członków Towarzystwa podwoiła się tj. z 3 na 6. P. Przybyszewski, dziękując p. Kosekowi za prowadzenie bardzo sprężyste obrad, objął przewodnictwo.

Dłuższy referat w sprawach podatkowych wygłosił p. Budniewski, przy czym podał do wiadomości mający przybyć na zebranie to p. naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie, z powodu wyjazdu służbowego, musiał zaniechać przybycie do Kowalewa, jednak tenże przyrzekł wziąć udział w zebraniu w pierwszych dniach marca br. Następnie również p. Budniewski odczytał szereg komunikatów związanych ze sprawami podatkowymi.

We wolnych głosach p. burmistrz Kosek poruszył sprawę bezrobocia, apelując, by właściciele nieruchomości nie przyjmowali do domów swych mieszkańców wsi, na skutek czego dotychczas bezrobocie w mieście powiększało się.

Z powodu wyczerpania porządku obrad p. Przybyszewski zakończył zebranie słowami. — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

PŁYWACZEWO

☐ **Znowu pożar.** — Przed niedawnym czasem donosiliśmy czytelnikom o pożarze, jaki wybuchł w Pływaczewie u p. Klimka Władysława a już w dniu 28 lutego br. o godz. 19,30 znowu czerwony kur zawitał do Pływaczewa. Otóż pastwą płomieni padł dom mieszkalny rolnika Gawrońskiego Teofila, nieruchomości co prawda częściowo wyratowano, jednakże te na skutek zniszczenia przedstawiają bardzo małą wartość.

Ogólna szkoda wynosi około 3,000 zł. Wymieniony natomiast ubezpieczony był w roku 1936 na kwotę 4,000 zł. Nie mogąc jednak w obecnych czasach płacić tak wysokich składek zniżył na rok 1937 ubezpieczenie na 1,000 zł w skutek czego poniósł dosyć poważną stratę.

P. Gawroński ubezpieczony był w Towarzystwie Ubezpieczeń w Myśliwcu.

Zaciąg ochotniczy do obozów junackich

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wojskowych opublikowało następujące obwieszczenie o zaciągu ochotniczym do służby w junackich hufcach pracy:

Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. (dz. ustaw R. P. nr 72 poz 515) zarządzam:

Zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni mężczyzn urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919 samotnych pozbawionych pracy. Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacji młodzieżowych. — Kandydaci zgłaszający się do służby w junackich hufcach pracy powinni do dnia 15 marca 1937 r. wnieść podania o wpisanie ich na listę ochotników. Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobiście w zarządzie gminy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do służby w junackich hufcach pracy. Zarząd gminny dla każdego kandydata wpisanego na listę ochotników stwierdza: a) datę urodzenia, b) przynależność do gminy, c) moralne prowadzenie i d) pozostawanie bez pracy.

Podanie o przyjęcie do służby w junackich hufcach pracy, zezwolenia rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do tej służby oraz zaświadczenia zarządów gmin - wolne są od wszelkich opłat (stemplowych i innych).

Kandydaci wpisani do list ochotniczych będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisje zaciągowe.

O terminie zgłoszenia się przed komisją zaciągową i powołania do szeregów junackich, zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo. Powołani junacy otrzymują całkowite wyżywienie, umundorowanie zakwaterowanie i żołd od 6 - 10·50 zł miesięcznie w okresie zimowym i od 6 - 24 zł miesięcznie łącznie z premię za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Kasprzycki, Gen. Dyw.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Głosy naszych Czytelników

(Za ten dział redakcja nie odpowiada)

SKARGA MIESZKAŃCÓW ULICY DOLNEJ.

Redakcja nasza otrzymała list od mieszkańców ulicy Dolnej, którzy skarżą się na opłakany stan ulicy w jakim się znajduje.

Mieszkańcy ci piszą (podajemy dosłownie bez jakichkolwiek dopisków — Redakcja): — „Pomimo kilkakrotnych próśb skierowanych do zarządu miasta, ulica Dolna znajduje się w bardzo opłakanym stanie, chociaż ludzie mieszający na tej ulicy muszą tak samo podatki płacić, jak ci co zamieszkują przy ulicach będących w dobrym stanie. Ażeby móc przejść tą ulicą, trzeba albo łódkami jechać, albo sobie sprawić gumowe buty, któreby sięgały do pasa, takie jest błoto. Ponieważ w pewnym punkcie ulicy jest bok bardzo pochyły i ziemia obsuwa się, zostać można kaleką, o ile się nie zauważy.

Wieczorem kiedy ulica nie jest oświetlona, co z łatwością może spowodować wypadek. Czy mieszkańcy ulicy Dolnej mają założyć na ulicy lampy naftowe, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków, albo kalectwa?

Czas byłby zabrać się do naprawy i należytego oświetlenia ulicy Dolnej.

Jak stwierdziliśmy, uwagi czytelników są słuszne. Przekonani jesteśmy, że tym razem apel mieszkańców ulicy Dolnej nie pozostanie bez echa. Red.)

Życie towarzyskie

— **Walne zebranie T. C. L. — Koło Wąbrzeźno** odbędzie się w piątek, dnia 5 marca br. o godz. 18 w świetlicy Domu Pracy Społecznej ul. Wolności. Porządek obrad: 1) Zagajenie i krótkie sprawozdanie prezesa. 2) Odczytanie porządku obrad. 3) Wybór prezydium. 4) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 5) Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika, c) bibliotekarza d) kierowniczki sekcji teatr., e) kierownika sekcji odczytowej. 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7) Udzielenie absolutorium zarządowi. 8) Wybór zarządu. 9) Wolne głosy i wnioski. 10) Zakończenie.

Za Zarząd: Helena Żuralska, prezes

— **Klub Sportowy „Pogoń".** W niedzielę 7 marca o godz. 16-tej w salce p. Szymańskiego odbędzie się roczne walne zebranie Klubu z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu. 5) Dyskusja i udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. 6) Przerwa. — 7) Wybór nowego zarządu. 8) Uchwalenie preliminarza na rok bieżący. 9) Plan pracy. 10) Wolne głosy i wnioski bez uchwał. 11) Zakończenie. W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie bez względu na ilość obecnych członków. O liczny udział prosi Zarząd.

— BACZNOŚĆ „POMORZANKA". W sobotę o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu p. Napierały przy ul Bronisława Pierackiego zebranie miesięczne klubu. Przybycie wszystkich członków konieczne.

ZARZĄD

— WALNE ZEBRANIE TOW. ŚPIEWU „LUTNIA" — WĄBRZEŹNO odbędzie się w sobotę dnia 6 marca 1937 roku o godz. 20-tej w lokalu druha Napierały z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania, 3) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4) Sprawozdanie zarządu i komisji rewzyjnej, 5) udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. — Przerwa 10 minutowa. — 6) wybór nowego zarządu, 7) wolne głosy i wnioski, 8) zakończenie.

W razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków o wyznaczonym czasie odbędze się zebranie pół godziny później z ważnością uchwał bez względu na liczbę obecnych ZARZĄD

— **Baczność Sokoli.** Miesięczne zebranie odbędzie się w Świetlicy Sokolic ulica Przemysłowa, dnia 2 marca 1937 roku o godzinie 20-tej.

Przybycie członków konieczne.

„Czołem" Zarząd

— BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW RP. WĄBRZEŹNO. W niedzielę 7 marca o godz. 14-tej odbędzie się miesięczne zebranie Koła. **Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków bezwzględnie konieczne** ZARZĄD.

— ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY KOŁO WĄBRZEŹNO. W czwartek dnia 4 marca br. o godz. 20 w Domu Społecznym odbędzie się zebranie miesięczne. Ze względu na ważność obrad konieczność wszystkich konieczna.

ZARZĄD

— **P. O. W. Polska Organizacja Wojskowa, koło powiatowe Wąbrzeźno.** Dnia 7 marca rb. o godzinie 13-tej odbędzie się w Domu Społecznym plenarne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna. ZARZĄD

— BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY. Miesięczne zebranie placówki Wąbrzeźno odbędzie się w niedzielę, dnia 7 marca 1937 roku o godz. 15 w Domu Pracy Społecznej ul. Wolności na które się wszystkich druhów zaprasza.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ SAMODZIELNI RZEMIEŚLNICY. Miesięczne zebranie tow. odbędzie się 7 marca 1937 roku o godz. 16 w lokalu pana Napierały. Spowodu ważnych spraw przybycie przybycie wszystkich członków konieczne.

ZARZĄD

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Dnia 1 marca 1937 r. po krótkich cierpieniach zasnął w Panu opatrzony Sakramentami św. mój drogi mąż

ś. p.

Jan Santowski

przeżywszy 81 lat

o czym donosi w smutku pozostająca

ŻONA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 6 marca 1937 r. Eksportacja z domu żałoby do kościoła z ul. Wolności

Panu Kazimierzowi Wietrzyńskiemu z okazji Imienin składają szczere z głębi serca płynące życzenia ad multos annos

Przyjaciele

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Urząd Skarbowy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 5 marca 1937 roku o godz. 10,** w składnicy Urzędu Skarbowego przy **ul. Marszałka J. Piłsudskiego 42,** odbędzie się **licytacja** różnych przedmiotów jak: 20 płaszczy damskich zimowych, 1 powózki, 1 samochodu, 2 radioaparatów, itd.

Wąbrzeźno, dnia 27 lutego 1937 roku.

URZĄD SKARBOWY W WĄBRZEŹNIE

LICYTACJA DRZEWA

Dnia 8 marca rb o godz. 10 Zarząd gminy **Płużnica** sprzedawać będzie **drzewo użytkowe i opałowe,** na drodze w grom. **Uciąż** i od p. Farkota szkoła Uciąż, do szosy Król. Nowawieś Zbiórka reflektantów koło p. Parkota.

Zarazem Zarząd Gminy odda około **100 kop trzciny.**

ZARZĄD GMINY